

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



ROK VII

NIEDZIELA 10 PAŹDZIERNKA 1965

Nr 41 (335)

PRYMAS POLSKI o wolności religijnej na Soborze

Na 131 Kongregacji Generalnej Soboru zabrał głos ks. Kardynał Wyszyński w dyskusji nad schematem o wolności religijnej. Wystąpienie to naświetliło problem od strony zupełnie nowej dla większości zebranych, wskazując jasno i dobitnie na istnienie zasadniczej linii podziału w świecie współczesnym, o której wielu chciałoby zapomnieć. To też reakcja prasy była w wielu wypadkach zażenowana: wszystko co natchnione jest konformizmem, tym nowym wydaniem „ap-peasement'u”, zamilkło zakłopotane w obliczu prawdy.

Ksiądz Prymas bronił na najwyższym poziomie zasady „pacta sunt servanda”. Wskazawszy na dualizm prawny i moralny, jaki istnieje między światem prawa rzymskiego, św. Tomasza z Akwinu i Encykliki „Pacem in terris” a światem materializmu dialektycznego, żądał by schemat o wolności religijnej zabezpieczył się z góry przeciw dwoistości pojęć istniejącej w tej dziedzinie w świecie współczesnym. Świat komunistyczny rządzi się bowiem jedynie zasadą własnego interesu i według niego zawiera pakta, według niego ich docho-wuje i według niego przekreśla. Wiąże stronę drugą, ale sam zachowuje w swoim pojęciu wolną rękę. Dlatego schemat o wolności religijnej, by stać się bronią w rękach Kościoła, który staje wobec konieczności zawierania paktów z rządami komunistycznymi, musi jasno i wyraźnie określić pewne pojęcia i wykluczyć dwuznaczności języka. Tylko wtedy może być mowa o równych szansach, tylko wtedy jest pewne prawdopodobieństwo, że układy będą naprawdę wiążące dla obu stron.

Tak rozumiała wystąpienie ks. Pry-masa Polski prasa włoska w swych różnych odcieniach. Poprzez entuzjastyczną ocenę rzymskiego „Il Tempo”, poprzez prawie przestraszone reakcje dzienników konformistycznych — aż po próby przemilczenia — przebija fakt zrozumienia powagi podniesionego problemu i istniejącego de facto stanu rzeczy, przedstawionego z magistralną precyzją przez ks. Pry-

masa Polski. Nawet komunistyczna „Uni-ta” zdobyła się tylko na częściowy przedruk wywodu ks. Prymasa oraz żałosny epilog: „Po tym wszystkim należałoby się tylko zapytać o ile uniwersalne, eku-meniczne, może być takie wypowiedzenie się II Soboru Watykańskiego”.



Piękna ta statua Matki Boskiej znajdująca się w kościele w Sakaide (Japonia), została wykonana przez rzeźbiarza Kannonju, który nie jest katolikiem. Jest z niej bardzo dumny. Japoński na niej napis brzmi: — „Święta Maryja”.

Kardynał Wyszyński u Papieża

W dniu 16 września o godz. 18,30. Ojciec święty przyjął na prywatnej audiencji J.E. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. W czasie audiencji Ks. Kardynał przedstawił Ojcu św. sprawozdanie z wkładu Kościoła w Polsce do V Sesji Soboru Watykańskiego II. Między innymi oddanie się poszczególnych parafii i instytucji Kościelnych w niewolę Matce Boskiej za wolność Kościoła. Przedstawił również memoriał Episkopatu Polskiego w sprawie Millenium, zawierający sprawozdanie z akcji dotąd wykonanej oraz program obchodów na przyszły rok.

Jednym z zasadniczych punktów wkładu Kościoła w Polsce do prac IV Sesji jest wzmożone w tym czasie apostołstwo chorych.

Jego Eminencja wręczył Ojcu świętemu pierwszy egzemplarz Biblii Tysiąclecia, która jest przedrukiem znanej Biblii Ty-nieckiej.

Ojciec św. zapewnił Ks. Kardynała, że w jakiś sposób weźmie udział w tegorocznej uroczystości św. Stanisława Kostki, przypadającej na dzień 13 listopada i w poświęceniu kamienia węgielnego pod milenijną kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Rzymie, które to poświęcenie nastąpi jeszcze w czasie tej sesji Soboru.

Ks. Kardynał Prymas zwrócił się następnie do Ojca św. z prośbą o wydanie jakiegoś dokumentu papieskiego ku upamiętnieniu milenium Polski Chrześcijańskiej. Na zakończenie audiencji, Ojciec św. polecił przekazać Księżom Biskupom klerowi i wiernym Kościołowi Polakom zapewnienie o swojej pamięci i swoje apostołskie błogosławieństwo.

Ks. Prymasowi towarzyszył w czasie audiencji ks. Infułat A. Banaszak, rektor Seminarium Polskiego z Paryża, oraz rektor Instytutu Polskiego w Rzymie, ks. Prałat Mącznyiński.

Wierny przyjaciel

Wakacje skończyły się. Jedni spędzili je lepiej, inni gorzej — a wszyscy na nowo stają do całorocznego trudu i zajęć. Spotykamy dawnych towarzyszy pracy lub zapoznajemy się z nowymi. Będziemy z nimi dzielić codzienny trud, a może również zainteresowania, troski i radości. Często bowiem towarzyszy pracy staje się serdecznym przyjacielem. A dobry przyjaciel to wielka, nieraz decydująca sprawa.

Tuż przed wojną byłem w przejeździe w Toruniu. Poszedłem do domu starców i emerytów, aby ich odwiedzić. Zaprzyjaźniłem się z nimi w czasie mojej pracy w Toruniu. Już nie wszystkich zastałem, a jeden z nich w międzyczasie zupełnie stracił wzrok. Ogromnie się ucieszył. Aby się upewnić, że byłem obok niego wziął mnie za rękę i... od słowa do słowa zaczął mi opowiadać o sobie.

Już od lat był zupełnie sam. Żona i dwóch synów w grobie. Zameżna córka w Ameryce. Dobra córka. Chciała go wziąć do siebie — ale on nie chciał. Tu już ma miejsce obok swojej żony. Więc córka mu pomaga, — płaci za jego utrzymanie. Był więc zupełnie sam. Jednak miał wiernego przyjaciela, który codziennie doń przychodził i opowiadał o wszystkim co się w świecie działo. Mądrze opowiadał. Nieraz dyskutowali z sobą. Czasem — jak mówił — przyjaciel ten nawet „wyczytywał mu prawdę w cztery oczy”. Jednak to był dobry i wierny przyjaciel. Niestety... i jego zabrakło.

Czyżby umarł? Lub wyjechał? Nie! On nawet nadal przychodzi — tylko że ja już nie widzę. Moim przyjacielem był „Mały Dziennik” gazeta wydawana w Niepokalanowie przez O. Kolbego.

Ta rozmowa przypomniła mi się gdy i ja powróciłem z wakacji, gdy zastałem cały stos czekających gazet. Wiernie przychodziły, a po tym, gdy je przeglądałem — opowiadały mi o wszystkim co się wydarzyło. Wtedy to pomyślałem, że trzeba z wami pomówić o tym wiernym przyjacielu, jakim może być dobra gazeta. Tym bardziej, że w świecie dzieją się tak ważne sprawy i świat tak szybko idzie naprzód, że gdzieś w kącie zostaniemy o ile nie będziemy naprzód szli z wydarzeniami czasu. Albo też zejdziemy na bezdroża — gdy towarzyszem naszym stanie się zła gazeta. Może nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego jak wielkie znaczenie w dzisiejszym świecie mają wszelkiego rodzaju środki przekazywania myśli — a przede wszystkim prasa.

Aby to zrozumieć, pomyślcie jak wielkie znaczenie Kościół przywiązuje do prasy. Jedne z pierwszych obrad i uchwał Soboru dotyczyły nowoczesnych środków przekazywania myśli. Przy Soborze zostało również zorganizowane olbrzymie biuro

prasowe — jako centrala wszystkich wiadomości o tym co się dzieje na Soborze.

Prasa bowiem — to zwierciadło, w którym odbija się życie i codzienna rzeczywistość. Ona informuje o wydarzeniach i nie spełniałaby swojego zadania gdyby nie informowała. Albowiem jednym z praw człowieka jest prawo do informacji — jak to podkreśla Papież Jan XXIII w swojej Encyklice „Pacem in Terris”. Jednak prasa katolicka nie spełniałaby swojego zadania gdyby miała się ograniczyć do informacji o tym co się dzieje w świecie. Ona, nie tylko informuje — ale również urabia i wychowuje oraz poucza czytelników swoich. Prasa katolicka jest obecnie jednym z nowoczesnych środków katolickiego wychowania i nauczania.

Wcale nie lękam się przesady gdy powiem, że w naszych czasach prasa katolicka powinna być koniecznym uzupełnieniem katechizmu. Każdy nowoczesny katolik powinien mieć katechizm, mszalik oraz tego codziennego, a wiernego przyjaciela któremu na imię: prasa katolicka.

Kilka dni temu, Papież z wielkim naciskiem mówił o znaczeniu prasy katolickiej w każdej rodzinie chrześcijańskiej. „Dziennik katolicki — mówił Papież — to nauczyciel, który codziennie przychodzi do domu i poucza o wszystkich wydarzeniach świata... a znaczenie jego jest tak wielkie, że wpływa on na duchową przyszłość narodów. On może nawet decydować o przyjęciu lub odrzuceniu Bożego Królowania w naszym społeczeństwie... To też nic dziwnego, że prasa katolicka stanowi obecnie przedmiot apostołskiego nauczania...”

„W naszych czasach, prasa katolicka nie jest ani luksusem, ani jakimś czynem prywatnej pobożności. To jest absolutnie konieczny instrument. Dzięki niemu pozostajemy w kręgu i zasięgu tych idei, które z wiary żyją... ułatwiają wyznawanie wiary. W naszych czasach nie wolno żyć bez codziennego uzupełniania myśli wiadomościami o tej historii jaką przeżywamy i jaką przygotowujemy. Jest zupełnie wykluczone aby myśli nasze były zgodne z chrześcijańskimi zasadami — o ile nie będziemy im dawali tego codziennego pożywienia, sugestii i bodźca, jakim jest katolicki dziennik” — kończy Papież.

Gdy stajemy na progu nowego roku pracy, a w obliczu tak ważnych wydarzeń jakimi dla każdego katolika są soborowe obrady — trzeba wziąć do serca słowa Papieża i wyciągnąć z nich odpowiednie konkluzje.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

NASZA MODLITWA

Nie wszyscy ludzie i nie zawsze mogą rozmawiać z monarchą. Biedni mogą mu przedstawiać swe prośby tylko za pośrednictwem osób trzecich. Z Królem nieba może rozmawiać bogaty i ubogi, kiedy tylko zechce.

(W. Teres)

Panie! Błogosław raz tym, którzy mnie skrzywdzili, dziesięć razy błogosław tym, którzy mi coś dobrego uczynili, ale sto razy błogosław tym, których ja skrzywdziłem.

(Holl.)

Boże, dopomóż, gdyż łódka moja jest za mała, a morze tak wielkie!

(Z modlitwy rybaków)

Ewangelia

NA 18 NIEDZIELĘ PO ZESŁANU DUCHA ŚW.

10 października

(według św. Mateusza 9, 1-8)

Onego czasu Jezus wstąpiwszy do łodzi przeprowił się i przybył do miasta swego. I oto przynieśli mu paralytyka, leżącego na łożu. A widząc wiarę ich, rzekł Jezus paralytykowi: Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto niektórzy z uczonych w Piśmie myśleli sobie: On bluźni. Jezus zaś przeniknąwszy ich myśli powiedział: Czemuż źle myślicie w sercach waszych? Cóż łatwiej jest powiedzieć: Odpuszczają ci się grzechy, czy też: Wstań, a chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, przeto rzecze do paralytyka: Wstań, weźmij łożo twoje i idź do domu twego. Co widząc rzesze ulęknęły się i oddały chwałę Bogu, który dał taką moc ludziom.



Podajemy poniżej w tłumaczeniu polskim treść 12 artykułów Papieskiego Motu proprio „Apostolica Sollicitudo”, które ustanawia Synod Biskupi i normuje jego kompetencje i funkcje. Artykuły podane są w wersji biura prasowego Soboru.

Art. 1. — Synod będzie utworzony z przedstawicieli Episkopatu całego świata. Jego zebrania będą ustalane zgodnie z okolicznościami.

Art. 2. — Z natury swej Synod będzie miał zadania informacyjne i doradcze. Papież może mu dać też władzę ustalającą (potestas deliberativa). Jego zadaniem będzie zacieśnianie węzłów między Papieżem a Biskupami; zbieranie dokładnych informacji o życiu wewnętrznym Kościoła i jego działalności w świecie; ułatwianie wypowiedziania wspólnej opinii w sprawach dotyczących doktryny i akcji duszpasterskiej.

Art. 3. — Synod będzie umieszczony pod bezpośrednią władzą Papieża, który go będzie zwoływał i ustalał miejsce jego zebrania; zatwierdzał wybór jego członków; ustalał porządek obrad i to o ile możliwości 6 miesięcy naprzód; rozsyłał jego uczestnikom materiały potrzebne do przygotowania prac; przewodniczył zebraniu Synodu osobiście lub przez swego delegata.

Art. 4. — Synod będzie się zbierał na sesje ogólne, nadzwyczajne i specjalne.

Art. 5. — W sesjach ogólnych będą brali udział:

- Szefowie wschodnich Kościołów Katolickich (patriarchowie, arcybiskupi więksi, metropolici nie podlegający patriarchom);
- Biskupi wybrani przez narodowe konferencje biskupie;
- Biskupi wybrani przez konferencje biskupie, gromadzące biskupów kilku narodów;
- Zakonnicy wybrani w liczbie 10 przez rzymską Unię przełożonych generalnych;
- Kardynałowie stojący na czele dykasterii Kurii rzymskiej.

Konstytucja ustanawiająca synod biskupi

Art. 6. — W sesjach nadzwyczajnych będą brali udział szefowie Kościołów wschodnich, przewodniczący konferencji biskupich, 3 zakonników oraz Kardynałowie, szefowie dykasterii.

Art. 7. — Sesje specjalne będą miały skład analogiczny, ale o charakterze regionalnym.

Art. 8. — Konferencje biskupie będą reprezentowane proporcjonalnie do liczby członków: 1 delegat dla konferencji liczącej mniej jak 25 członków; 2 delegatów dla konferencji liczącej mniej jak 50 członków; 3 delegatów dla konferencji liczącej mniej jak 100 członków; 4 delegatów dla konferencji liczącej więcej jak 100 członków.

Art. 9. — W wyborze członków trzeba mieć na względzie ich znajomość problemów, które mają być przedmiotem obrad Synodu.

Art. 10. — Papież może dodać do Synodu członków przez siebie wyznaczonych do 15% członków wybranych.

Art. 11. — Prawa i obowiązki członków sesji wygasają z jej zamknięciem.

Art. 12. — Synod będzie miał stałego lub generalnego sekretarza z sekretariatem. Każda sesja Synodu będzie miała sekretarza własnego, którego funkcje trwać będą przez czas sesji. Sekretarze ci będą mianowani przez Papieża.

Cydzien Boży

NIEDZIELA — 10 PAŹDZIERNIKA

18-ta Niedziela po Zesłaniu Ducha św.

Utracone życie Boże przez grzech zyskujemy w Sakramencie Miłosierdzia, w Pokucie.

Prosimy Cię Panie, kieruj litościwie naszymi sercami, bez Ciebie bowiem nie możemy się Tobie podobać. (Kolekta)

PONIEDZIAŁEK — 11 PAŹDZIERNIKA

Macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny

Sobór w Efezie w roku 431 uroczystie ogłosił, że Maryja jest Matką Boga. Papież Pius XI w 1900 letnią rocznicę polecił obchodzić święto Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny 11 października.

Godność Matki Bożej jest podstawą wszystkich innych przywilejów Maryi.

Wyjdźcie różdżka z korzenia Jessego, a kwiat z korzenia jego wejdzie. I spocznie na nim Duch Pana. (Graduał ze Mszy św.)

WTOREK — 12 PAŹDZIERNIKA

Msza święta z niedzieli.

Eucharystia ma być przedsmakiem przyszłej niebieskiej chwały.

Użyjcie pokoju, o Panie, tym, którzy oczekują pomocy od Ciebie, aby się spełniły obietnice Twoich proroków. (Wstęp do Mszy św.)

ŚRODA — 13 PAŹDZIERNIKA

św. Edwarda Króla i Wyznawcy

Św. Edward urodził się w roku 1003. Wychował się na dworze normandzkim. Opiekował się szczególnie biednymi. Umarł 5 stycznia 1086.

Boże, który ukoronowałeś chwałą wiekiową Swego Wyznawcę świętego Króla Edwarda, daj nam taką cześć go na ziemi, abyśmy mogli królować z nim w niebie. (Kolekta)

CZWARTEK — 14 PAŹDZIERNIKA

św. Kaliksta, Papieża i Męczennika

Pochodził z rodziny niewolniczej. Uporządkował katakumby przy drodze Appijskiej. Jako Papież poszerzył ten cmentarz. Odnaczał się wielkim miłosierdziem. Umarł śmiercią męczeńską.

Boże, który widzisz, że upadamy wskutek swojej ulomności, odnow w nas litościwie miłość ku Tobie przez przykład swoich Świętych. (Kolekta)

PIĄTEK — 15 PAŹDZIERNIKA

św. Teresy z Avili,

Urodziła się w Avili w 1515 roku. Mając lat 20 wstąpiła do klasztoru Karmelitanek. Przeprowadziła reformę w swoim klasztorze. Napisała wiele dzieł mistycznych. Zmarła 15 października 1582 roku.

Wysłuchaj nas, Boże nasz Zbawicielu, i spraw, abyśmy, radując się z uroczystości świętej Teresy, Dziewicy, karmili się strawą jej niebieskiej nauki i nabyli uczucia synowskiego oddania (Sekreta)

SOBOTA — 16 PAŹDZIERNIKA

św. Jadwigi, Wdowy.

Urodziła się około roku 1174 w Bawarii. Była żoną polskiego Henryka Brodatego. Zmarła 15 października 1234 roku. Śląsk czci ją jako swą Patronkę.

Panie Boże, składając Ci ofiarę ku czci św. Jadwigi, pokornie Cię błagamy, abyśmy złożyli w Tobie naszą mocną nadzieję i stale otrzymywali od Ciebie spełnienie prośb naszego serca. (Sekreta)

Lekcja

NA 18 NIEDZIELĘ PO ZESŁANU DUCHA ŚW.

(z listu św. Pawła Apostoła do Koryntian, 1, 4-8)

Bracia! Dziękuję Bogu mojemu zawsze za was za łaskę Bożą, która jest wam dana w Chrystusie Jezusie, żeście się w nim we wszystko wzbogacili, we wszelkie słowo i we wszelką umiejętność. Jako że świadectwo Chrystusowe utwierdzone jest pośród was. Tak, że wam na żadnej łasce nie zbywa, w oczekiwaniu objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też umocni was aż do końca bez winy w dzień przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa.



DALSZY ARTYKUŁ O. WARSZAWSKIEGO W „CIVILTA CATTOLICA”

Ostatni numer „Civilta Cattolica” przynosi trzeci z rzędu artykuł O. J. Warszawskiego poświęcony akcji prasowej przeciw Piusowi XII w Polsce podczas ostatniej wojny.

Autor przypomina artykuły czasopism podziemnych „Sprawa”, „Kraj” oraz wielu innych, które zgodnie oskarżały Piusa XII o „milczenie” w sprawie Polski, nie dając się zresztą zbić z tropu żadnymi materiałami, wykazującymi bezpodstawność i nieprawdziwość tego twierdzenia i odmawiając stale wszelkich sprostowań.

Analizując pochodzenie tej akcji prasowej, O. Warszawski dochodzi do trzech źródeł: akcja propagandy niemieckiej, której często nieświadomie ulegała polska prasa podziemna, równoległa choć inaczej ustatkowana akcja komunistyczna i wreszcie bardzo wydatna i konsekwentna akcja masonerii, zarówno w kraju, jak w Londynie, gdzie była centrala rządu oraz emigracji polskiej.

NABOŻEŃSTWO W ROCZNICĘ ŚMIERCI KS. ARCYBISKUPA JÓZEFA GAWLINY

Dnia 21 września, w pierwszą rocznicę śmierci ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny, ks. Arcybiskup Bolesław Kominek, Ordynariusz wrocławski, odprawił w kościele polskim św. Stanisława Mszę św. za duszę ś.p. ks. Arcybiskupa i wypowiedział kazanie-wspomnienie o niezapomnianym Zmarłym.

W fotelu naprzeciw ołtarza zasiadł ks. Kardynał, Prymas Wyszyński. W stallach znaleźli się ks. ks. Metropolici i Arcybiskupi Wojtyła i Baraniak; prawie wszyscy Biskupi polscy, przybyli na Sobór, byli obecni. Zanotowaliśmy obecność ks. Arcybiskupa Swanstroema, stawili się ks. Arcybiskup Buczek i ks. Biskup Sipowicz. Obecny był Ambasador Papée oraz członek Egzekutywy, p. J. Płoski, Ministrowie Skowroński i Czapski. Stawili się też licznie, jak zawsze, polskie zakony żeńskie w Rzymie. Kościół był przepelniony.

Po Ewangelii ks. Arcybiskup Kominek wygłosił kazanie-wspomnienie o zarówno pięknej formie jak głęboko wzruszającej treści. Nakreślił sylwetkę przedwcześnie zgasłego ks. Arcybiskupa, jako kapłana, żołnierza i Polaka, sylwetkę wielkiej i tragicznej postaci: nie było mu danym wrócić ze swymi żołnierzami do Polski. Ale nigdy nie zgodził się być tułaczem: był pielgrzymem,

dążącym wśród trudu i znoju, celowo i bez wytchnienia, do wielkiego, zawsze tego samego celu, którym było dobro Kościoła i Polski. Spoczął wśród swoich żołnierzy na cmentarzu Monte-Cassino i tam dąży ku niemu nasze modlitwy, nasze wdzięczne za dokonaną pracę i wyłożony trud, uczucia i myśli.

FILM O JANIE XXIII

23 sierpnia w letniej rezydencji papieskiej Castelgandolfo wysłany został film poświęcony życiu i działalności Papieża Jana XXIII pt. „I przyszedł człowiek...”. W projekcji uczestniczył Ojciec Święty Paweł VI w gronie towarzyszących mu seminarzystów. Po obejrzeniu filmu Papież odbył dłuższą serdeczną rozmowę z reżyserem Hermanem Olmi.

30 sierpnia film o Janie XXIII wszedł na ekran odbywającego się w Wenecji Światowego Festiwalu Filmowego.

REORGANIZACJA DIECEZJI WE WŁOSZACH

Jak donosi czasopismo katolickie „Il Regno”, we Włoszech nastąpi w najbliższym czasie zapowiadana od dawna reorganizacja diecezji. 322 diecezje, istniejące dotychczas, z których wiele zaliczanych jest do „karłowatych”, zostaną podzielone na 100 biskupstw o większym obszarze. Już Układy Laterańskie z 1929 r. przewidywały, że ilość biskupstw we Włoszech zostanie zmniejszona do 91, ale od przeszło 30 lat nie podjęto w tym kierunku żadnych konkretnych kroków. Przeprowadzono wprawdzie wstępną reorganizację terytorialną Kościoła katolickiego, zmniejszając liczbę diecezji z 400 do 322 (w tym 52 archidiecezji), ale powstały duże trudności we wprowadzaniu dalszej komasacji.

Mons. Glorieux z watykańskiego Sekretariatu Stanu oświadczył, że Stolica Apostolska stosuje od pewnego czasu „cichą” reorganizację granic diecezji. Polega ona na tym, iż tam gdzie nastąpi zgon ordynariusza, zarządzanie diecezją powierza się biskupom z sąsiednich diecezji. Miało to już miejsce w 20 wypadkach. Granice biskupstw w północnych Włoszech i w Tyrolu południowym pokrywają się obecnie z granicami prowincji.

Mimo przeprowadzonych reform, liczba biskupstw „karłowatych” nadal jest znaczna. 31 diecezje włoskie posiadają mniej niż 30 tys. wiernych, 71 — poniżej 50 tys., a 179 — poniżej 100 tys. Tymczasem np. we Francji w 88 biskupstwach zamieszkuje 43 milionów katolików, a w Austrii 6,3 milio-

na katolików skupionych jest w 3 diecezjach.

NAJPOPULARNIEJSZE FILMY POLSKIE

Z wszystkich filmów, wyprodukowanych po wojnie w Polsce, największą popularność zarówno w kraju jak i zagranicą zdobyło sobie dwanaście filmów. Wśród tego tuzina polskich „bestsellerów” — pisze tygodnik warszawski „Film” — największe uznanie międzynarodowe uzyskały: „Krzyżacy”, „Kanał” i „Ostatni etap”.

„Po dziś dzień — stwierdza „Film” — sprzedaliśmy kolejno „Krzyżaków” do 46 krajów, „Kanał” i „Ostatni etap” do 44 krajów, „Popiół i diament” oraz „Ulicę Graniczną” — do 33 krajów, „Matkę Joannę od Aniołów” i „Młodość Chopina” do 31 krajów, „Zamach” do 29, „Piątkę z ulicy Barskiej” — do 27, „Pociąg” i „Ewa chce spać” — do 24 i „Nóż w wodzie” — do 21 krajów”.

Lista ta jest jednak wynikiem „wysiłków eksportowych lat kilkunastu”, w okresie których wyprodukowano blisko 180 filmów fabularnych. Niektóre z nich miały doskonałą akcję i były ciekawe, zdegradowano je jednak do roli „producyjniaka ideologicznego”. Cała bowiem polska produkcja kinematograficzna, po krótkim okresie „odwilży”, jest absolutnie podporządkowana władzom partyjnym, które strzegą pilnie, aby każdy film posiadał „wydźwięk ideologiczny”.

FILM „POPIOŁY” NA EKRAKACH Z KOŃCEM WRZEŚNIA

Warszawska „Trybuna Ludu” podaje, że w dniu 24 września b.r. wyszedł na ekran kin w Polsce dawno oczekiwany film „Popioły”. Film ten — jak informowaliśmy — zrealizowany został przez reżysera Andrzeja Wajdę według znanej powieści Stefana Żeromskiego. W roli Heleny występuje Pola Raksa, w roli Rafała — Daniel Olbrychski, który ma obecnie 20 lat i jest studentem szkoły aktorskiej. Cedrę gra Bogusław Kierc, Gintuła — Piotr Wysocki, księżniczkę Elżbietę — Beata Tyszkiewicz, Piotra — Józef Durus, Wyganowskiego — Jan Nowicki. Szereg innych aktorów o znanych nazwiskach gra role epizodyczne.

W „Popiołach”, jak wiadomo, Żeromski zajmuje się głównie okresem napoleońskim, m.in. walką legionów polskich pod wodzą Henryka Dąbrowskiego. — Z tygodnika „Film” dowiadujemy się, że przygotowany przez A. Scibor-Rylskiego scenariusz jest wierną adaptacją powieści Żeromskiego. „W stosunku do książki — pisał ten tygodnik — film będzie na pewno bardziej wyrazisty”. Trwać będzie cztery i pół godziny. W Warszawie powszechnie się uważa, że zdobędzie on dużą popularność zarówno w Polsce jak i zagranicą.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 2)

Tuż obok nich w salonie, czy gdzieś daleko w ojczyźnie...

Czasem zaklaskał słowik, lub skowronek, ćwierkając, wzbił się pod niebo, i pastuch wiejski zagrał na fujarce. Znowuż wyraźnie, najwyraźniej, ale w bardzo smutny sposób słyhać było nutę kolędy „Lulaj-że Jezuniu, moja perekko...”

A Chopin grał dalej. Teraz, rozochocony, przeszedł do tańców. Lecz dziwne to były tańce. Niby muzykę wiejską słyhać. Jak zwyczajnie w karczmie skoczne tony kujawiaka czy obertasa. Ale to nie zwykły grajek wiejski wyciąga tę nutę od ucha. O nie! To nawet nie człowiek gra. Rzekłbyś, że przy chłopskich skrzypcach i basetli usiadły jakieś nieziemskie istoty i błogi czar rzucają na dusze słuchaczy. Bo gdzieżby dłoń człowiecza umiała wydobyć taki delikatny, ledwo słyszalny ton spod białych i czarnych klawiszy?...

Cisza najgłębsza zaległa pokój. Słuchacze oddech wstrzymali, by nie utracić ani jednego dźwięku, by łapczywie chłonać w siebie poezję muzyki Chopina.

Tylko Liszt czasem nerwowo przebiegł na palcach z jednego kąta w drugi, nie mogąc usiedzieć na miejscu z wielkiego podziwu.

Tylko z przedpokoju dolatywało jakieś pociąganie nosem i chlupanie. To Jasiak, nasłuchujący u progu szatni, płakał ze wzruszenia.

Promieniejący i wesoły powrócił Chopin po skończonej grze do salonu. Jak gdyby inny człowiek. Nie poznałbyś w uśmiechnię-

Stanisław WASYLEWSKI

Koncert Chopina w Paryżu

tej teraz twarzy wielkiego czarodzieja i siewcę tęsknoty.

Próbował żartów, zapraszał, jak grzeczny gospodarz, do lodów i herbaty, które Jakub z Jasiakiem roznosili.

Ale wnet spostrzegł, że słuchaczom daleko do wesołości. Dusze ich nie wróciły jeszcze z ojczyzny. Rozmawiali w przygnębieniu. O straszliwym ucisku, szalejącym na ziemiach polskich. O srogich rządach cara Mikołaja I, który prześladuje naród, patriotów wtrąca do więzień, co dzień szkoły polskie zamyka i w kibitkach na Sybir każe wywozić skazańców.

Tego nie chciałem! — pomyślał. — To moje granie tak ich przygnębiło, szarpiąc rany niezabliźnione. Uleczyć ich muszę! Zaraz! Może uwierzą, może się znów uśmiechną?

I wrócił do fortepianu.

Inna muzyka popłynęła teraz spod aksamiitnych palców genialnego pianisty. Potężna, wielka, huczna. Jak huk armat, jak triumfalna pieśń dzwonów wielkanocnych, radujących się ze Zmartwychwstania. Wzdrygnęli się słuchacze od tej nagłej przemiany. Już nie pastuszek zawodził na fujarce, ani wierzby płakały na wichurze. Poszum husarskich skrzydeł wiał nad ramionami rycerzy. Majestat dawnej Polski ożył i siłą swą objawił. Zdało im się, że król Jan

III pod Wiedeń ciągnie, by zbawić chrześcijaństwo, że król Kazimierz Wielki ojczyznę odbudowuje, że pod Grunwaldem zwycięża polska szabla, a na całym obszarze Rzeczypospolitej polska praca. Czuli, słyszeli, widzieli. Oto w tanecznym korowodzie poloneza idą poprzez wszystkie ziemie ojczyzny. Od brzegów polskiego Bałtyku do Karpat i Tatr, od lniem obsianych łąk nad Niemnem po Wartę, po Noteć, po Śląsk. Idą i zwyciężają, bo uwierzyli. W akordach Poloneza As-dur huczała siła ujarzmiętego narodu.

Rodakom swym na wygnaniu dał Chopin poczucie mocy i Polskę dał im żywą.

A cudzoziemcom? W ich imieniu przemawiał Franciszek Liszt, gdy uciszyły się huczne oklaski.

— Ja jestem sam muzykiem, więc wiem: Chopin to wielki geniusz, którego przyścisłość dopiero oceni. Tak, jak Kopernik. Bo on jest też Kopernikiem fortepianu. Tamten wasz rodak odkrył drogi, po których krąży ziemia i planety wokół słońca, dziś Chopin daje światu nowy rodzaj muzyki fortepianowej.

A na to rzekł pewien znakomity Francuz:

— Ja nigdy w Polsce nie byłem i nie znam waszej historii. Dziś muzyka Chopina powiedziała mi wszystko. Płakałem i radowałem się z wami. I powiem szczerze, że zazdroścę Polsce takiego geniusza, takiego obrońcy przed światem. Bo waszych poetów i pisarzy zrozumie tylko ten, kto zna język polski. Chopin zaś jest i będzie zrozumiał dla wszystkich i wzruszy każdego, ktokolwiek usłyszy jego muzykę. To geniusz, to wielki geniusz! Potężny jest naród, którego muzyka potrafiła takim głosem przemówić do serca ludzkości całej.

Gdy po koncercie goście mieli się rozjeżdżać, podszedł do Chopina w imieniu wszystkich Adam Mickiewicz, ścisnął go za rękę, te cudotwórcze, czarodziejskie ręce i powiedział:

— Zaiste, nie wiem jakimi słowami dziękować ci, drogi Mistrzu, za tę ucztę wspaniałą...

Chopin zarumienił się wstydliwie, ale rad był temu uznaniu.

— Jeśli chcesz, czcigodny panie Adamie, wielką radość mi sprawić, to racz kiedy odwiedzić mnie wraz ze swą córeczką Marychną. Tak dawno nie bawiłem się z nią w „ciuciubabkę”. No, a potem powie mi, który mój utwór podoba się jej. Bo tak myślę, że dzieci odczuwają piękno muzyki najlepiej.

(Dokończenie nastąpi)



Kontrasty współczesnego życia. Kosmonauci amerykańscy Gordon Cooper i Charles Conrad wśród murzynów afrykańskiej Kenii. Również ludność afrykańska interesuje się zdobyczą wiedzy.

Ludzie są tacy

JEDZ NA URLOP OPALONY! — Angielskie biuro turystyczne „Rentavilla”, wykorzystując próżność swoich klientów sięga im głęboko do kieszeni zanim jeszcze dotną oni jego staraniem na Riwierę czy też na śródziemnomorskie plaże Hiszpanii. Firma otworzyła mianowicie w swoim lokalu „salon profilaktyki słonecznej”, w którym przyszedli turyści korzystają z naświetleń promieniami ultrafioletowymi. Posiedzenie pod lampami, kontrolowane przez lekarzy, powtarzane są kilkunastokrotnie. Dzięki nim jednak udający się na południe urlopowicze mogą się pokazać na tamtejszych plażach nie wstydząc się rażącej bieli swego ciała i swobodnie krążyć w tłumie opalonych już wczasowiczów.

I CO SIĘ STAŁO? — W tym, że ulice miejskie krzyżują się niejednokrotnie na przedmieściach z torami kolejowymi nie ma nic dziwnego. Mieszkańców jednego z poznańskich przedmieść nie dziwił też właśnie fakt, ale jedynie to, że — szczególnie w soboty w czasie przejazdu wieczornego pociągu — szlaban na przejeździe pozostaje na ogół podniesiony. Zaniepokojeni tym faktem udali się któregoś dnia do budki drożnika i zastali go śpiącego snem sprawiedliwego i to w kompletnym negliżu. Drożnik któremu przypomniano o szlabanie oznajmił spokojnie: „Już nieraz tak było... i co się stało? Nic”.

WIĘC PIJMY WINO... — Niemiec Johann Fugger spisał przed śmiercią testament, w którym nakazał, aby co roku wylewać na jego grób beczkę wina, a to w tym celu — jak się wyraził — „by jego ciało nadal mogło w siebie wchłaniać ten najznakomitszy z wszystkich trunków”. Nie chcąc nikogo narażać na wydatki, przekazał na ręce władz miejskich pokazną sumę pieniędzy.

SMACZNEGO. — Zawodowe drużyny piłkarskie przed ważniejszymi spotkaniami przechodzą ostry trening w warunkach izolacji od świata zewnętrznego i jego pokus. Do takiej izolowanej drużyny brazylijskiej przysłano na dzień przed ważnym meczem olbrzymich rozmiarów tort. Do przesyłki załączona była wizytówka, w której nieznaną, ale oddaną wielbicielką życzyła ulubionym piłkarzom sukcesów w grze i dobrego apetytu. Tort został za trenerskim zezwoleniem spożyty a w godzinę potem karetka pogotowia zaczęła odwozić graczy na płukanie żołądka do szpitala. Okazało się, że tort był nie tyle czekoladowy ile... arsenowy. Policja szuka pilnie kibica konkurencyjnej drużyny a mecz został przełożony.

Deklaracja

Po krótkim wstępie, który podkreśla aktualne dążności do poszanowania godności osoby, schemat oświadcza, iż prawo do wolności zasadza się na tejże godności.

Wolność ta polega na fakcie, iż nikt nie może być zobowiązany aby działać wbrew swemu sumieniu, ani też przeszkadzony w działaniu zgodnie ze swoim sumieniem, przez żadną władzę ludzką.

Wolność ta winna być prawnie zagwarantowana przez społeczność w taki sposób aby jednostki lub wspólnoty mogły powołać się na taką gwarancję.

Wolność ta nie oznacza jednakże, że człowiek nie ma żadnego obowiązku w dziedzinie religii lub że wymyka się spod władzy Boga: nie oznacza ona również, iż człowiek może pozostać obojętny w obliczu prawdy lub błędu, iż nie ma obowiązku formowania własnego sumienia, lub służyć Bogu i w jakiej religii winien to uczynić. W ten sposób pozostaje nieknięta doktryna katolicka o jedynej religii i o jednym Kościele Chrystusa.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Nauka o wolności religijnej oparta na rozumie

Prawo Boże wieczne i powszechne, jest najwyższą regułą życia ludzkiego. Człowiek przyjmuje i uznaje to prawo za pośrednictwem własnego sumienia. Człowiek winien posłuszeństwo sumieniu w każdym swoim działaniu. Ma on więc obowiązek szukania prawdy i formowania zgodnie z nią własnego sumienia. Ponieważ zaś człowiek z natury swej jest wszczepiony w społeczność, odnajduje on prawdę poprzez nauczanie (magisterium) oraz przez dialog.

W postępowaniu za nakazami własnego sumienia, człowiek, w społeczności, nie może podlegać żadnemu ograniczeniu czy naciskowi. Religia polega przede wszystkim na aktach wewnętrznych, niemniej jednak społeczna natura człowieka domaga się również zewnętrznego okazywania aktów wewnętrznych. Zewnętrzna manifestacja aktów religijnych nie jest pozbawiona pewnych granic.

Schemat definiuje najpierw zasady umożliwiające osąd interwencji władzy świeckiej w dziedzinie religijnej. Wzajemne stosunki między Bogiem a człowiekiem przekraczają porządek doczesny natomiast kompetencja władzy świeckiej ogranicza się wyłącznie do dziedziny doczesnej która powinna być tak uporządkowana by człowiek mógł osiągnąć swój cel ostateczny postępując z całkowitą wolnością własnego sumienia. Władza świecka nadużywa swych uprawnień wówczas, gdy ingeruje w sfery stosunków człowieka z Bogiem.

Granice wolności religijnej

Tekst stawia następujące granice wolności religijnej. Pierwsza znajduje swoją

Deklaracja o wo

SCHEMAT JEST ZATYTUŁOWANY: WOLNOŚĆ I WOLNOŚCI RELIGIJNEJ. S

CZĘŚĆ

1. NAUKA O WOLNOŚCI RELIGIJNEJ
2. NAUKA O WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

podstawę w prawie naturalnym. Prawo jak wiemy już, wykonywane jest w społeczności, zaś w życiu społecznym człowiek posiada odpowiedzialność osobistą i społeczną. Osoby i grupy nie mogą wykonywać swych praw, jak tylko uwzględniając prawa innych osób, godząc z nimi swoje własne obowiązki.

Druga granica wypływa z porządku prawnego. Społeczność świecka ma prawo bronić się przeciwko ewentualnym nadużyciom, szukającym usprawiedliwienia w imię wolności religijnej. Tu właśnie władza świecka powinna przewidzieć mogące zaistnieć wypadki a zapobiegając im zapewnić taką obronę, która by kierowała się nie arbitralnym osądem, lecz jedynie by kierowała się wymogami dobra publicznego. Władza świecka nie może zabronić praktyk religijnych jak tylko w tym wypadku, gdy zachodzi problem zapewnienia pokoju społecznego, moralności publicznej i poszanowania praw innych. Prawo musi jednak szanować zasadę, zgodnie z którą wolność nie może być gwałcona jak tylko w wypadku ostatecznej konieczności.

Zadanie władzy świeckiej

Władza świecka powinna zagwarantować wykonywanie wolności religijnej i nie dopuścić do żadnej dyskryminacji. Nie może, bez łamania sprawiedliwości, ani narzucać jakiejś religii, ani zabraniać, ani jej niszczyć.

Deklaracja wyraża życzenie, by prawo do wolności religijnej było wszędzie uznawane i szanowane. Zaznacza przy tym, że uznanie specjalnych przywilejów jednej z grup religijnych nie sprzeciwia się wolności, pod warunkiem, że zapewnione będą prawa wszystkich innych obywateli i innych wspólnot religijnych.

Wolność wspólnot religijnych.

Wolność religijna jest nie tylko prawem osób, ale także obowiązkiem wspólnot religijnych. Wypływa to z społecznego charakteru samej religii. Wspólnoty religijne mają prawo autonomicznego rządzenia się, zgodnie z właściwymi sobie prawami, mogą swobodnie wybierać i wychowywać swoich duchownych; mają prawo swobodnego komunikowania się z władzami bratnich wspólnot, niezależnie od dzielących granic państwowych; wyrażania swej wiary i przekonań ustnie i pisemnie; rozpowszechnia-

Wolności religijnej

WOLNOŚĆ RELIGIJNA ALBO PRAWO OSOBY I SPOŁECZNA KŁADA ON SIĘ Z DEKLARACJI I DWÓCH

WOLNOŚCI RELIGIJNEJ OPARTA NA ROZUMIE.
WOLNOŚCI RELIGIJNEJ W ŚWIELE OBJAWIENIA.

nia własnej wiary pod warunkiem jednak, że nie będzie stosowany żaden z środków nacisku czy postępowania się nieuczciwym zwodzeniem. Wspólnoty religijne mają również prawo zaznaczania wpływu własnej nauki przez swoje organizacje i ożywiania przez nie całej działalności ludzkiej. Mogą one również przeprowadzać zjazdy i posiadać własne stowarzyszenia wychowawcze, kulturalne, charytatywne i społeczne.

Wolność religijna rodziny.

Rodzina ma prawo do organizowania własnego życia religijnego pod władzą i przewodnictwem rodziców. Rodzice powinni mieć możliwość i prawo, przyznane im przez władzę świecką, swobodnego wyboru określenia wychowania religijnego swych dzieci a wybór ten nie może być ograniczony żadnymi ciężarami odnośnie wyboru instytucji wychowawczych. Jeżeli władza świecka narzuca jedyną tylko formę wychowania w której wyklucza się wychowanie i wykształcenie religijne, wówczas władza ta łamie prawa rodziców.

CZĘŚĆ DRUGA

Nauka o wolności religijnej w świetle Objawienia.

Prawo człowieka do wolności religijnej opiera się na godności osoby ludzkiej. Wolność ta korzeniami swymi tkwi w Objawieniu, gdzie godność osoby ludzkiej okazuje się w całej swej pełni. Ponadto, wolność religijna w społeczności zgodna jest z wolnością aktu wiary jak i z wolnością przysługującą Kościołowi w wykonywaniu swego posłannictwa.

Wolność religijna w historii zbawienia.

Całe Pismo św. i cała historia zbawienia wskazują wyraźnie na wolność, którą Bóg dał człowiekowi. Dzieło stworzenia, zawarcie przymierza z Bogiem, formowanie się ludu Bożego, Wcielenie się Chrystusa — to momenty w których Bóg stopniowo pouczał człowieka, że człowiek winien oddać się dobrowolnie Bogu, gdyż w ten sposób dochodzi on do „wolności chwały dzieci Bożych” (Rzym. 8, 21). Bóg wyraźnie rozgraniczył to co należy się Bogu a to co należy jest Cesarzowi, by wierni mogli z całą wolnością sumienia wyraźnie rozróżnić to co należy się Cesarzowi a w czym mają być posłuszni Bogu.

Tą naznaczoną przez Boga drogą Kościół zawsze kroczył, bronił wolności człowieka przeciwko wszelkiemu uciskowi, zachowując sens głębokiego posłuszeństwa. Kościół zawsze uczył wolności aktu wiary, ubolewał gdy lud Boży nie postępował drogą wyznaczoną w Piśmie św. Zaczyn ewangeliczny przyczyniał się zawsze do przyznawania człowiekowi wolności w dziedzinie religijnej.

Przykład Chrystusa i Apostołów.

Deklaracja przedstawia następnie przykład Chrystusa i Apostołów. Bóg powołuje człowieka do naśladowania go, lecz nie zobowiązuje go, szanuje jego godność, którą sam mu nadał. Tak postępował Chrystus, cichy i pokornego serca, odmawiając dokonania cudu, który byłby w pewnym sensie gwałtem wobec swych słuchaczy (Łuk. 11, 16; Mt. 27-42-43). Apostołowie postępowali za przykładem Chrystusa, całą swą ufność kładąc w słowach samej Ewangelii, wyrzekając się „cielesnego oręża bojowania”. (por. II Kr. 10, 4.)

Wolność aktu wiary.

Wolność aktu wiary jest jednym z zasadniczych artykułów nauki katolickiej. Każdy ludzki gwałt w dziedzinie religijnej sprzeciwia się samej naturze aktu wiary.

Wolność Kościoła

W społeczności ludzkiej Kościół domaga się od władzy świeckiej wolności w spełnianiu swego posłannictwa, które Chrystus Kościołowi powierzył. W paragrafie tym, schemat przypomina misję daną przez Chrystusa Kościołowi, że Bóg pragnie aby „wszyscy ludzie doszli do poznania prawdy i byli zbawieni”.

Wszyscy chrześcijanie są zobowiązani do tego, by słuchając nauki, informowali swe sumienie. Kościół, jako nauczyciel prawdy, ma za zadanie nauczać prawdę, głosić Chrystusa i uczyć zasad porządku moralnego. Chrześcijanie zaś, mają obowiązek nie tylko poznania prawdy, ale również obowiązek głoszenia i bronienia niewypowiedzianego daru prawdy Chrystusowej, pełni miłości i cierpliwości, tym wszystkim, którzy są w błędzie lub niewiedzy.

Pamiętać jednak trzeba nie tylko o obowiązkach głoszenia prawdy, ale i o prawach osoby ludzkiej, jak i o darze łaski, którą Bóg przez Chrystusa daje człowiekowi, zapraszając go do dobrowolnego przyjęcia wiary a następnie do jej przepowiadania.

Zakończenie.

Ludzie są spragnieni wolności religijnej. Przyznawana jest ona przez konstytucje wielu państw jak i przez różne umowy międzynarodowe.

Istnieją jednak rządy, które usiłują oddalić ludzi od religii, znieść społeczności religijne, mimo, że w swych konstytucjach przyznają wolność kultu. Tekst deklaracji,

domaga się od wszystkich chrześcijan, od wszystkich ludzi w ogóle, przemyślenia zastanowienia się nad koniecznością wolności religijnej, szczególnie w obecnej sytuacji świata, zmierzającego coraz bardziej ku jedności. Wolność religijna jest czynnikiem pokoju. Winna sprawić i stać się czynnikiem równowagi w świecie w którym istnieją takie warunki, w których wolność w ogóle jest zagrożona, a w innych miejscach odrzuca się znowu wszelkie formy władzy jako takiej. Schemat wyraża szczególne życzenie, by wychowawcy formujący ludzi tak ich formowali, by potrafili oni uznać władzę, zrozumieć i podjąć się własnej odpowiedzialności i by pokochali wolność.

Tekst kończy się słowami nadziei: że wszyscy ludzie dojdą do „wolności chwały dzieci Bożych”. (Rzym. 8. 21).

CIEKAWOSTKI

NIE SPIEWAC NA ULICY! — W wielu miastach i stanach „kraju nieograniczonych możliwości” czyli USA, aktualne są do dziś (i nieraz surowo egzekwowane) lokalne prawa, ustanowione przed laty przy różnych okazjach i wówczas, być może, przyjmowane przez ludność ze zrozumieniem, obecnie jednak, jak się to mówi „trącąc myszką”. Oto przykłady takich zarządzeń. A więc w stanie Oklahoma nie wolno chodzić na polowanie do miejskich parków, a w mieście Godsboro w Południowej Karolinie zabroniona jest sprzedaż łataniej odzieży. Stan Illinois może się pochwalić literą prawa, nie pozwalającą klientom spać w salonach fryzjerskich, a w stanie Pensylwania podlegają karze właściciele koni, którzy godzą się, by ich rumaki kłusowały po mieście po wybićiu północy. Biada temu, kto próbowałby śpiewać — nawet półgłosem — na ulicach kilku miast stanu Illinois. W Filadelfii natomiast karalne jest wyrzucanie przez okno damskich spódnic, w stanach Teksas i Dakota wszedłby w konflikt ze sprawiedliwością ten, kto spróbowałby się przespać w serowni lub też w magazynie serów. W stanie Floryda prawo zdecydowało, że nikomu nie wolno chrapać, zaś w mieście Boston z kolei Temida nie patrzy łaskawym okiem na kąpiących się w niedzielę. W Rochester w stanie Nowy Jork dzieciom nie wolno przechodzić ulicy po przeciągniętej przez nią linie, a w mieście Nogales w Arizonie — wykorzystywać szelek do konstruowania proc. Władze Los Angeles wprowadziły zakaz hodowania w mieszkaniu hipopotamów, natomiast w mieście Colombo (stan Ohio) łacno naruszyć prawo sprzedając lub kupując w niedzielę płatki kukurydziane.

Pięć minut przed dwunastą...

Każdy z nas przyzna z ręką na sercu, jak ciężko rozstać się na zawsze z kochającą, najbliższą osobą, żoną, mężem, córką lub ojcem, którego nieubłagana śmierć pragnie nam na zawsze zabrać z tego świata.

Nie dziw więc, że w tym momencie tracimy spokój i panowanie nad sobą z powodu lęku i paniki, która nas wówczas ogarnia. W decydującej chwili pragniemy nieubłagane widmo śmierci oddalić od łoża kochanej osoby, nie chcemy, jak się to popularnie i modnie dziś mówi: „przeżać” chorego widmem kapłana jako symbolu zbliżającej się śmierci i nie przy-

wołujemy Go do chorego, pomimo, że jego życie wisi na włosku.

Oj, nieszczęśni i nierozumni pseudo-przyjaciele chorego. Nie zdajecie sobie sprawy, jaką duchową, a może niepowetowaną krzywdę wyrządzacie waszemu choremu. Nie uważajcie kapłana spieszącego z Wiatykiem do chorego, za zwiastuna śmierci, lecz za posłańca samego Jezusa Chrystusa, który chorego pragnie podnieść na duchu, niekiedy przywrócić mu zdrowie, względnie dodać mu hartu i odwagi do męznego przyjęcia wybawienia z bólów i cierpień przez śmierć spokojną.

Niejednokrotnie byłem świadkiem ta-

kich zajęć, że do łoża chorego, który może 10 lat i dłużej nie był u Sakramentów świętych, wezwano kapłana, kiedy był już prawie, że nieprzytomny, to znaczy w agonii. Jakże ma się wtedy spowiadać?

Kapłan udzielił mu wprawdzie ostatnich Sakramentów św., ale my, opieszalcy, sprawcy opóźnienia przyjścia kapłana do chorego, mamy słuszne wyrzuty sumienia. Nad tym warto się zastanowić w drodze do doskonalenia życia własnego i bliźnich, w dziewiątym roku Wielkiej Nowenicy, która ma nas zbliżyć przez Maryję do Jezusa i przyczynić się do odnowy życia religijnego.

KARIERA HIPNOZY

(Dokończenie)

Dla medycyny otwiera, a właściwie już otwarło, poważne i szerokie pole działania w kierunku terapii różnych przypadłości natury psychicznej jak i fizycznej. Naturalnie, jak to zostało już wyżej powiedziane, ciągle jeszcze w formie eksperymentalno-badawczej, bez oficjalnego stempla uznania tego zabiegu, jako czegoś absolutnie pewnego i powszechnie zalecanego.

Istota sprawy polega jednak na tym, że hipnotyzm przestał już być sprawą popisów cyrkowo-estradowych czy zwyczajnej szarlatanerii, lecz stał się domeną nauki, uznaną dziś przez wielu wybitnych specjalistów.

Droga, którą to zjawisko przebyło od czasu, gdy zostało odkryte czy raczej zauważone wiele lat temu, była długa i kręta. Początkowo uważano je za coś, co wchodzi w zakres bliżej nieokreślonego „magnetyzmu” lub tzw. parapsychologii czyli po prostu świata niepoznawalnego czy nadprzyrodzonego i przypisywano mu rangę magii, czarów, wywoływania „duchów” itp. Ten pogląd magiczno-czarnoksięski pokutował przez długie lata i łączył się często z t.zw. spirytyzmem. Postać hipnotyzera, który swe „medium” wprowadzał w „trans”, by przy jego pomocy dokonywać różnych rzekomo cudownych wyczynów, była jeszcze kilkadziesiąt lat temu bardzo popularna. Wiara bowiem w tzw. wirujące stoliki, zjawy, „plazmy” itd. była jeszcze wtedy dość powszechna, a ulegali jej nawet wcale inteligentni ludzie.

Sprawy te z biegiem lat, i po coraz to nowszych odkryciach naukowych, straciły na atrakcyjności, zwłaszcza gdy częste demaskowanie oszustw dokonywanych przez spirytystów, wykazywało całą bzdurę owych rzekomo magicznych eksperymentów. I choć, naturalnie, nie jest wykluczone, że jeszcze i w obecnej dobie gdzieś tam ktoś zabawia się w te „cuda”, to jednak jest rzeczą jasną, że przejdą one prędzej czy później do lamusa historii.

Faktyczny jednak cios spirytyzmowi i szarlatanerii hipnotyzerskiej zadały badania naukowe, stwierdzające, że podatność na hipnozę nie jest wcale tajemniczym przywilejem takiego czy innego „medium”, lecz atrybutem niemal każdego człowieka. Oblicza się, że z każdego środowiska, i to niezależnie od płci i wieku, tylko jakieś 20% osób nie poddaje się hipnozie, lub też poddaje się, lecz z dużymi oporami, natomiast znaczna większość, bo ponad 80% może hipnozie ulec o ile naturalnie — rzecz bardzo ważna! — na ten zabieg świadomie się zgodzi.

Również lekarze-hipnotycy wykazali, iż hipnoza nie wymaga wcale nadzwyczajnych efektów w postaci teatralnych gestów, uporczywego wpatrywania się w „ofiara”, władczego głosu itp., jak to nieraz demonstruje się na kabaretowych estradach, lecz — wprost przeciwnie — wymaga jak największego spokoju i naturalności ze strony osoby hipnotyzującej (oczywiście lekarza), a całkowitego odprężenia ze strony osoby hipnotyzowanej.

Rzecz jasna, nie miejsce tu na opis metod hipnotycznych, wypada tylko stwierdzić, iż hipnoza, stosowana jako zabieg leczniczy, m.in. jako forma znieczulenia, może być dokonywana jedynie przez doświadczonego w tej dziedzinie lekarza, a nie powinna być w żadnym wypadku przedmiotem jakichś amatorskich eksperymentów.

Zjawisko hipnotyzmu odnosi się jednak nie tylko do ludzi, lecz również i do świata zwierzęcego. Hipnozie podlegają — jak to stwierdziły liczne doświadczenia — zarówno organizmy niższe (jak niektóre owady, czy skorupiaki, zwłaszcza homary, langusty lub raki), jak i wyższe kręgowce, tak gady, ptaki jak i ssaki. W świecie owadów, na przykład, drapieżne modliszki, liczące w krajach podzwrotnikowych setki odmian, paraliżują swe ofiary niewątpliwie hipnotycznym wpływem, w których strach odgrywa dużą rolę, zmuszając ofiary do bezruchu, a tym samym, uniemożliwiając im

ucieczkę. Wśród gadów znane jest powszechnie działanie hipnotyczne stosowane przez węże wobec przyszłej zdobyczy, co objawia się również w psychicznym sparaliżowaniu jej ruchów, a niektóre drapieżne ptaki stosują także tę metodę, polegającą również na narzuconym paraliżującym działaniu strachu. Ten system działania wobec atakowanych ofiar dotyczy w mniejszym lub większym stopniu także i innych drapieżników w świecie zwierzęcym, a ma bez wątpienia zawsze pewien związek z oddziaływaniem hipnotycznym.

Do jakiego jednak stopnia zwierzęta są podatne na rozmaite formy hipnozy, o tym przekonano się dopiero w ciągu dokonywanych w ostatnim czasie licznych eksperymentów naukowych. Okazuje się, że niemal każde zwierzę można poddać hipnozie i to przy zastosowaniu nieraz zupełnie prostych metod. Homary wtedy stają nieruchomo na głowie, najbardziej wojownicze koguty spokojnie zasypiają, kury mogą godzinami trzymać dziób przy ziemi, i tak dalej. Można usypiać hipnotycznie lwy, mały, pawie, orły, węże, krokodyle, raki, chruszcze, lisy itp. a nawet... koty domowe, które jednak, jak się okazuje, najtrudniej i najbardziej opornie poddają się tego rodzaju zabiegom.

Czegóż to wszystko dowodzi? Otóż dowodzi, iż hipnotyzm jest zjawiskiem w przyrodzie powszechnym i że w jakiś sposób jest on związany z życiem i cyklami rozwojowymi bardzo wielu gatunków. Ale gdzie tkwią jego źródła i na czym zasadzają się motory działania owego zjawiska, nie mówiąc już o całej masie kompleksowych zagadnień z nim związanych — tego jeszcze ciągle nie wiemy. Nauka jednak pracuje uporczywie nadal nad tą arcyciekawą a ciągle tajemniczą domeną i, być może, że w niedalekiej przyszłości ów pasjonujący problem wreszcie rozwiąże.

Bolesław SURÓWKA
(Opr. na podstawie „Paris-Match”)

Głód kultury na codzien

Gdyby mnie ktoś zapytał, po czym poznaję kulturalnego człowieka — odpowiedziałbym — nigdy po ubiorze, a zawsze po obyczajach.

Bo ubiór to rzecz nabyta, a kultury za pieniądze nie nabędzie. Doświadczenie to zaczerpnąłem z codziennego życia, na podstawie własnych, niestety bardzo licznych obserwacji i spostrzeżeń, jadąc pociągiem lub autobusem. Nieraz dziwi mnie, że ludzie pięknie ubrani, nie wykazują swoim postępowaniem żadnej kultury.

Na przykład są napisy duże i wyraźne: „Palenie surowo wzbronione” lub „Dla niepalących”. A czy wszyscy na nie zwracają uwagę?

Oto parę przykładów, w których wystąpią sylwetki ludzi mających się za kulturalnych:

W pociągu, w przedziale dla niepalących, zajął miejsce wojskowy i pali papierosy. Mówię do niego:

— Niedobry przykład pan daje współpasażerom, paląc papierosy w przedziale dla niepalących.

A on, pełen godności, udaje, że nie słyszy.

Kiedyś w autobusie zajął miejsce młody mężczyzna, którego wygląd i ubiór miały świadczyć, że jest inteligentem. Obok niego stanęła kobieta z dzieckiem na ręku. Trudno jej było stać, bo nie miała nawet wolnej ręki, żeby się czegoś przytrzymać. Siedziałem obok tego pana, obserwowałem go, czy dostrzeże kobietę. Ale udawał, że nic nie widzi. Wstałem, prosiąc kobietę, by usiadła. Ale odezwała się do tego pana:

— Podziwiam, że nie ustąpił pan miejsca tej pani...

A on głosem dumnym i pełnym oburzenia odpowiedział:

— Ja za bilet zapłaciłem, więc wolno mi siedzieć, gdy mi się tak podoba.

— Może i wolno — powiedziałem ze spokojem — ale gdyby pan miał trochę uprzejmości, a powiedziałbym i kultury, to nie siedziałby sam, gdy kobieta z dzieckiem stoi.

Zapeszył się, zaczerwienił i zduszonym od gniewu głosem wykrzyknął:

— Co, co... ja nie mam kultury?

Odpowiedziałem:

— Nie ubiór bogaty, proszę pana, świadczy o kulturze, ale nasze postęпки.

Bo kultura jest w nas wówczas, jeśli promieniuje wokół nas. Jakież piękne świadectwo o sobie daje młodzież szkolna w pociągach, a przeważnie w autobusach, gdzie jest mniej miejsc. Ta przeważnie nie zajmuje miejsc siedzących. A kiedyś widziałem uczenicę, która nie przeszła przez

skwer, ale szła obok trawnika, aż do przerwy między skwerami, chociaż trawa jeszcze nie rosta. Pomyślałem sobie: To dziewczyna o wysokiej kulturze. Już wiedziałem, że dziewczyna ta nie będzie nigdy deptać trawników, nie rzuci po wyjściu z autobusu biletu na chodnik, ani też pestek po zjedzonych owocach. I będzie szła zawsze tylko przepisową stroną chodnika.

My, rodzice, starajmy się być wzorem dla innych. A młodzież uczmy, jak ma się zachowywać na ulicach i w innych miejscach publicznych. Żeby o naszym synu czy córce pomyślał ktoś tak, jak ja pomyślałem o dziewczynie idącej przede mną.

Gdzie jeszcze możemy spotkać się z jaskrawym brakiem kultury, to w teatrze. Dlatego też nie lubię chodzić do teatru. Bo kiedy wraz z początkiem przedstawienia zaczyna się wokół mnie odwijanie cukierków z szeleszczących papierków, jedzenie owoców i ciastek — to mi trudno wysiedzieć, gdyż więcej słyszę publiczność z widowni niż artystów ze sceny. Skąd

ten dziki zwyczaj objadania się w teatrze?

Albo różne głośnie uwagi złe wychowawczych widzów podczas trwania widowiska.

Popatrzmy wreszcie na widownię po zakończeniu przedstawienia, kiedy przesterzeń między krzesłami staje się jednym wielkim śmietniskiem.

Koroną zaś tego wszystkiego jest każdorazowy odbiór pałt w szatni. Kiedy ostatnio patrzyłem na to widowisko, nieprzewidziane programem teatralnym, ogarnęło mnie przerażenie. Jest to tym bardziej przykre, że wielu z pośród toczących boje o swe okrycia, to ludzie skądinąd, jak zdążyłem wielokrotnie zauważyć, poważni kulturalni — ludzie rzucający nieraz gromy na rozbrykaną, chuligańską młodzież.

W społeczeństwie naszym istnieje duży głód kulturalnych rozrywek i wzruszeń — i jest to zjawisko pocieszające. Niechże jednak w ślad za tym idzie wzrost naszej kultury wewnętrznej — kultury na codzien.

E. K.

Bez złudzeń

Naiwność niektórych katolików nie ma granic. Od chwili kiedy usłyszeli słowo „dialog” chcieliby się dogadać z samym diabłem. Z tego dialogu wykluczają tylko swych wierzących braci, którzy ośmielają się być przeciwnego zdania, nazywając ich nawet „wściekłymi psami”.

Odnosi się czasem wrażenie, że ta gorliwość w prowadzeniu dialogu przestaje być naiwnością, a zakrawa na złą wiarę. Nie pomagają nawet ostrzeżenia Stolicy Apostolskiej. Prześladowanie zaś religii w krajach gdzie trzymają władzę w swych szponach komuniści — jest dla nich dowodem, że Kościół jest nietolerancyjny. A więc jest sam przyczyną tej, powiedzmy

bardzo łagodnie, dyskryminacji wierzących.

A tymczasem wskazówki partii komunistycznej co do wyrugowania religii nie tylko z życia publicznego, szkół, radia, prasy itd. są zupełnie jednoznaczne. Ale chodzi o coś więcej: o wyrwanie wiary z serc.

Charakterystyczny artykuł na ten temat ukazał się w moskiewskim tygodniku „Nauka i religia”, który wystąpił z nagana pod adresem sowieckiej dziennikarki Trubnikowej za artykuł antyreligijny, który był obraźliwy dla wierzących i budził wrogość do ateizmu, wulgaryzując go.

Szczególnie godne były ubolewania takie zwroty, jak „Ewangeliczne bajki”, „religijne gryzmoły”, „oplute ikony” i „upstrzony muchami Bóg”.

Tygodnik powiada, że do wierzących należy się odnosić uprzejmie, choć nie podziela się ich przekonań. Należy szanować godność ludzką (nareszcie słowo, — po tylu mordach i obozach sowieckich), należy uważać religijność za błąd, a nie za przestępstwo — i starać się pomóc ludziom przez wyprowadzenie ich z błędu.

Jedno tylko pytanie, czy wierzącym da się również możliwość wyprowadzenia z błędu komunistów? Np. w prasie, w radio, w telewizji... itd.?

PRZEZ ATLANTYK SAMOCHODEM

Oczywiście chodzi tu o samochód-amfibię. Takim właśnie pojazdem jeden z bogatych mieszkańców Kuwejtu, Mohamed Al-Mussellam postanowił odbyć podróż dookoła świata. Jego plan podróży obejmuje przejechanie całej Europy, przeprawę przez kanał La Manche do Anglii. Po jej zwiedzeniu Al-Mussallam wybiera się w samochodowy rejs przez... Atlantyk.

RADIOASTRONOMIA

PRZYPADKOWE SZUMY W LABORATORIUM BELLA • RADAR PRZYSZEDŁ
Z POMOCĄ • MAPA NIEWIDZIALNYCH ZJAWISK KOSMOSU • NA JOWI-
SZU ... BURZE GIGANTY • ENERGIA ZDERZENIA GALAKTYK

Odkrycie tajemniczych sygnałów radiowych, napływających z głębi Wszechświata, na przykład od obiektu zapisanego w katalogach astronomów jako CIA-121 — co zrodziło nawet przypuszczenie, że mogą one być wysłane przez jakieś istoty rozumne — zwróciło uwagę na wyniki badań prowadzonych przez astronomów na falach radiowych. Jest to dziedzina, która liczy niewiele ponad 20 lat.

Radioastronomia została zapoczątkowana przypadkowym odkryciem. W roku 1931 K.G. Jansky, pracownik naukowy amerykańskiego laboratorium Bella, badając rozchodzenie się fal radiowych o długości 15 m. zauważył jakieś nieznanne szumy. Dalsze obserwacje ustaliły, że szumy te pojawiają się w odbiorniku raz na dobę. Wyciągnął z tego odkrycia wniosek, że źródło zakłóceń znajduje się poza Ziemią.

Odkrycie to nie wzbudziło wówczas zainteresowania, brak było bowiem odpowiednich urządzeń badawczych. W latach czterdziestych, gdy rozwinęła się technika radarowa, wynaleziona dla celów wojennych, odbiorniki te zastosowano do obserwacji nieba na falach radiowych. I... powstała radioastronomia.

Odkrycie to nie wzbudziło wówczas zainteresowania, brak było bowiem odpowiednich urządzeń badawczych. W latach czterdziestych, gdy rozwinęła się technika radarowa, wynaleziona dla celów wojennych, odbiorniki te zastosowano do obserwacji nieba na falach radiowych. I... powstała radioastronomia.

Jej podstawowym narzędziem jest radioteleskop: antena wykonana w kształcie czaszy, skupiająca w ognisku fale odbite od całej swej powierzchni. Największy z pracujących radioteleskopów, angielski w Jodrell Bank, ma ruchomą antenę o średnicy 76 cm.

Prowadzone systematycznie przez 20 lat obserwacje Radioastronomiczne pozwoliły stworzyć nową mapę zjawisk zachodzących w Kosmosie.

Odkryto np. nowe źródła promieniowania fal elektro-magnetycznych, przy czym niektóre z nich pokrywają się z ciałami niebieskimi, znanymi z obserwacji optycznych, inne natomiast nie odpowiadają żadnym obiektom widzialnym.

Źródłem radiopromieniowania są zjawiska fizyczne. Odkryto np. że w atmosferze Jowisza występują burze z wyładowaniami elektrycznymi, które jednak są miliard razy silniejsze niż najbardziej jasne z ziemskich błyskawic. Wiele cennych faktów ustaliły radioastronomiczne badania Słońca. Odkryto, przewidziane wcześniej teoretycznie, promieniowanie radiowe rozrzedzonego wodoru, który wypełnia międzygwiazdne przestrzenie wewnątrz galaktyk. Na tej drodze została potwierdzona hipoteza o spiralnej budowie naszej Galaktyki.

Jednym z najbardziej pasjonujących odkryć radioastronomii są zderzenia galaktyk.

Są to zjawiska niezbyt wyjątkowe, uczeni sądzą, że w widzialnej części Wszechświata jest ich aktualnie kilkaset.

Wzajemne przenikanie galaktyk przebiega bez jakichś katastrofalnych skutków dla gwiazd, gdyż są one zbyt oddalone od siebie.

Czy koniec Fanaru?

W ostatnich czasach dużo się mówiło i mówi o Fanarze. Jest to nazwa pewnej dzielnicy w Stambule, gdzie znajduje się siedziba prawosławnego Patriarchatu Ekumenicznego. Patriarchat datuje się w Fanarze od roku 1602, to jest od czasu gdy Patriarcha Mataies musiał definitywnie porzucić Świętą Irenę, opuszczając starą siedzibę w Blachernes. Oddawna już narodził się zwyczaj nazywania samego Patriarchatu nazwą dzielnicy Fanaru. W pierwszym gmachu patriarchatu mieści się skromna siedziba Patriarchy Ekumenicznej wraz z urzędami o charakterze administracyjnym. Naprzeciw, przedzielona niewielkim ogrodem znajduje się katedra patriarchalna pod wezwaniem św. Jerzego. Mieści się tam także drukarnia, która niestety jest już zamknięta od blisko dwóch lat oraz przestrzeń z ruinami budynków zniszczonych na skutek pożaru przed blisko dwudziestoma laty i które do dnia dzisiejszego z różnych względów nie zostały jeszcze odbudowane. W czasach starożytnych siedziba konstantynopolińska odgrywała specjalną rolę w Kościele Katolickim oraz Sobór Ekumeniczny w roku 381 umieszcza ją na drugim honorowym miejscu tuż po Rzymie. Podobna też sytuacja została zachowana na przestrzeni wieków, przyjmując te czy inne aspekty w zależności od epok. W czasach dzisiejszych w świecie prawosławia Patriarcha Ekumeniczny nie posiada żadnego charakteru oraz funkcji cywilnej. Nie jest on głową doczesną, lecz głową o charakterze wyłącznie duchowym i religijnym. W dziedzinie tej odgrywa on abrdzo poważną rolę i wpływy jego są bardzo obszerne. Całe prawosławie uznaje bowiem siedzibę patriarchalną w Konstantynopolu za honorowy prymat z którym są związane pewne inicjatywy w życiu ko-

bie, by się zderzyć. Natomiast zderzające się atomy i cząsteczki gazów i płynów międzygwiazdnych powodują właśnie wzrost promieniowania radiowego.

Badania radioastronomiczne prowadzone są obecnie w wielu krajach niezwykle intensywnie. Obok odbioru i rejestracji fal nadchodzących z Kosmosu wytworzyła się, dla bliższych obiektów, technika nadawania i odbioru odbitych impulsów radarowych, którymi można dotrzeć do powierzchni Słońca, Księżyca, najbliższych planet, można obserwować nawet w dzień niebieskie drogi meteorów i planet.

ciała. On bowiem zwołał konferencję prawosławną na wyspie Rodosie w Grecji oraz zakomunikował oficjalnie Kościołowi Katolickiemu, anglikanom oraz tak zwanym staro-katolikom o decyzjach jakie zostały na niej podjęte. Pomimo tego patriarchat ekumeniczny nie posiada — jak często sądzą katolicy — tego autorytetu, jakim cieszy się Papież w kościele powszechnym. Patriarchat Ekumeniczny nie posiada żadnego autorytetu na cerkwie autokefalicznej, zaś prymat jakie one mu przyznają, jest prymatem czysto honorowym. Jurysdykcja jego swym zakresem obejmuje bowiem jedynie prawosławnych Turcji, Dodekanezu, Krety oraz Greków przebywających w krajach Europy Zachodniej, w Ameryce Północnej i Południowej oraz w Oceanii. Ostatnio pojawiły się na łamach niektórych dzienników wiadomości jakoby dni przebywania patriarchatu w Konstantynopolu były policzone. Należy jednak przypuszczać, że podobne pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ władze tureckie respektują zasadę wolności sumienia i religii wszystkich swych obywateli oraz nie chcą mieszać się do spraw o charakterze wyłącznie religijnym. Z drugiej strony nie mają one żadnych powodów do podjęcia podobnej decyzji, skoro wiedzą doskonale, iż Patriarcha Ekumeniczny nie posiada żadnego wpływu na głowy innych kościołów prawosławnych i wobec tego nie może być podejrzewany o odpowiedzialność i solidarność z niektórymi ich inicjatywami lub funkcjami przez nich sprawowywanymi. Stolica Apostolska wyraża nadzieję, iż można będzie całkowicie wyodrębnić od wszelkich aktualnych problemów szlachetną postać Patriarchy i funkcje religijne Patriarchatu — uwzględniając jego wielką misję historyczną — oraz iż władze tureckie dadzą próbę i świadectwo woli pokoju jaką są one ożywione. Obecność ośrodka duchowego o tak wielkim znaczeniu przynosi zaszczyt całemu krajowi, zwłaszcza jeżeli zapewnia on podobnej instytucji tą swobodę której ona potrzebuje dla dobrego prowadzenia własnej misji duchowej.

**TYGODNIK KATOLICKI
W KAŻDEJ
KATOLICKIEJ RODZINIE**

Echa obchodów 70-lecia ruchu ludowego w Polsce

formowaliśmy — odbyła się w Rzeszowie, główny celebrant — Czesław Wycech, prezes reżymowych ludowców — wygłosił długą mowę.

Poszczególne ustępy tego „referatu” — jak nazywa przemówienie Wycecha wspomniany organ partii — kłócą się ze sobą i luźnie wiążą, jakby poskreślano z nich całe zdania. Widać to zwłaszcza z tekstu ogłoszonego w „Zielonym Sztandarze”, naczelnym organie t.zw. Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL). Cen zorzny mowy przed lub po jej wygłoszeniu z całego 70-lecia „historii ruchu ludowego, szeroko — jak pisze wspomniana „Trybuna Ludu” — omówionej przez Wycecha”, pozostawili dwa nazwiska: Bolesława Wystoucha (18-55-1937) oraz Stanisława Mikołajczyka, który stał się głównym obiektem ataków na tej imprezie komunistycznej.

Oczywiście „Trybunie Ludu”, choć wydrukowała prawie trzy długie szpalty tego referatu p.t. „Mowa Czesława Wycecha”, pozostał już tylko sam Mikołajczyk. Redakcje obu centralnych organów „zaprzyjaźnionych” partii poskreślały nazwiska nie tylko wszystkich pionierów i przywódców tego ruchu, którzy rozpoczęli działalność w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia w ówczesnej Galicji, Królestwie, na Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu i Mazurach, ale nawet takich przywódców, jak Wincenty Witos, Maciej Rataj, Stanisław Thugutt. O ks. Stanisławie Stojafowskim (1845-1911), pierwszym pionierze i założycielu politycznego ruchu chłopskiego w Polsce, nawet nie wspomniano.

Wiele faktów historycznych postawiono na głowie, inne po bolszewicku sfałszowano. Oczywiście jeżeli chodzi o tego rodzaju fałszerstwa i improwizacje Ruch Ludowy nie jest wyjątkiem. Podobnie sfałszowano i poprzekręcano różne fakty w historii innych polskich ruchów politycz-

nych. Z całą historyczną przeszłością państwa polskiego, od najwcześniejszego jego okresu, zafatwili się tak samo komunistyczni dziejopisarze. Fakty te świadczą nie tylko o perfidii i perwersji komunizmu, ale również o głębokim jego kryzysie.

Jak wiadomo głównie przy pomocy Moskwy udało się komunistom formalnie rozwiązać, lub przejąć pod własną firmę takie organizacje Ruchu Ludowego w Polsce jak: Polskie Stronnictwo Ludowe, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Ludowy Związek Kobiet, Związek Inteligencji Ludowej, Zielony Krzyż i inne, przejąc ich prasę i majątek. Ale podobnie jak nie udało się narzucić wsi kołchozów, tak nie potrafili komuniści zniszczyć idei i wieloletniego dorobku tego ruchu. Świadczy o tym fakt, że atakowany jest stale na wielu zebraniach i w prasie reżymowej.

NOWY ATAK NA KOŚCIÓŁ

W ostatnich tygodniach reżymowcy w Polsce zaczęli kolportować broszurę, która zajmuje się „historyczną oceną” pontyfikatu Piusa XII, Treść tej broszury stała się nowym pretekstem do ataku na Kościół i duchowieństwo polskie. Całość jej przepojona jest nienawiścią nie tylko do Piusa XII, ale do całego Kościoła Katolickiego. Autorzy nazywają wspomnianego Papieża przyjacielem Hitlera, który błogosławił zbirów hitlerowskich oraz tendencyjnie opisują różne zdarzenia od 1936 roku do wybuchu II wojny światowej.

Agitatorzy komunistyczni kolportują broszurę na zebraniach partyjnych, w fabrykach, klubach młodzieżowych i na wsi. Nowy ten paszkwil leżał długo w komitetach partyjnych. Obecnie okazał się aktualny w związku z obchodami dwudziestej rocznicy wypędzenia hitlerowców z Polski i służący ma jako kontratak partii komunistycznej przeciw kazaniom Prymasa Stefana Wy-

Na inauguracji obchodów 70-lecia Ruchu Ludowego w Polsce, która — jak in-

ABONAMENT MOŻESZ OPŁACIĆ :

We Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis rue St-Honoré, Paris 1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33 rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

X Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4.50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

szynskiego, który jak wiadomo protestował ostatnio szereg razy przeciw wzrastającej fali prześladowań Kościoła w Polsce. Celem komunistycznych kontrataków jest również zastraszenie wiernych, by w ten sposób utrudnić duchowieństwu przygotowania do obchodów 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce, które w przyszłym roku mają się odbyć w diecezjach całego kraju.

NAUCZANIE POLSKIE W ARGENTEUIL

Opieka Szkolna w porozumieniu z Nauczycielem podaje do wiadomości, że nauka języka polskiego dla dzieci w wieku szkolnym (obojsza płci) już się rozpoczęła i rodzice powinni dopilnować, by dzieci ich korzystały z tej nauki.

Dla orientacji podajemy punkty szkolne, gdzie odbywa się nauka języka polskiego :

Ecole des Garçons, rue Ambroise Thomas — w poniedziałki i piątki od godz. 17-iej do 19-iej.

Ecole Vaillant Couturier, rue l'Abbé Fleury — w czwartki od godz. 8,30 do 12-iej i 14-iej do 16,30.

Ecole du Perreux — w środy od 17-iej do 19-iej.

Ecole des Coteaux, rue des Coteaux — w soboty od 17-iej do 19-iej.

Zaznaczamy, że ta nauka jest bezpłatna i prowadzona jest przez wykwalifikowanego nauczyciela, mianowanego przez władze francuskie.

Każde dziecko czy to będzie chłopiec czy dziewczynka od lat 6 do 15, zamieszkałe w Argenteuil czy okolicy może uczęszczać do jednego z powyżej podanych punktów szkolnych, ucząc się nowoczesną metodą języka polskiego bez żadnych trudności. Dzieci te korzystają również z bezpłatnych podręczników szkolnych i innych pomocy naukowych. — Opieka Szkolna organizuje rok rocznie dla tych dzieci Gwiazdkę na Boże Narodzenie oraz wycieczkę na zakończenie roku szkolnego.

Rodzice ! Nie zwlekajcie z wysyłaniem swoich dzieci na te lekcje, bo każdy stracony dzień, to niepowetowana strata ! Polski Nauczyciel czeka na Wasze dzieci, by je nauczyć czytać i pisać po polsku. Niechaj ten jedyny apel nie przejdzie bez echa !

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

Redaktor: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

KORESPONDENCJA Z USA (5)

MIGAWKI AMERYKAŃSKIE

Cóż to jest Manhattan? — zapyta niektóry z was, czytając tę nazwę. Otóż Manhattan jest to centralna dzielnica Nowego Jorku, słynna ze swoich olbrzymich drapaczy chmur, gdzie mieszczą się ban-

ki, największe przedsiębiorstwa handlowe na świecie, najbogatsze domy towarowe i skupia się elita życia politycznego, przemysłowego i artystycznego.



3000 Cyganów z całej Europy zebrało się na pielgrzymce w Rzymie. Papież Paweł VI udał się do ich obozu.

Zdjęcie przedstawia grupę Cyganów, w większości katolików, w Bazylice św. Piotra w Rzymie.



Francuski poeta Peguy nazwał kiedyś ojców rodziny „wielkimi awanturnikami nowych czasów”. Nie przewidział jednak wszystkiego...

Oto kurs puerikultury dla młodych ojców rodzin. W dzisiejszej epoce ojcowie zaczynają rozumieć swą odpowiedzialność w wychowaniu dzieci.

Biją wieżycy w niebo ogromne i błękitne niby na chwałę Boga, niby na chwałę życia, — i śpiewają młodości hymn.

Życie rozkwitłe nie wie jeszcze co znaczy trwoga, co znaczy tragizm rozbicia, co znaczy rozpaczy rym.

Manhattan rozparł się mocno na Wall Street jak bogaty kupiec w swoim wygodnym fotelu syt szczęścia i dobrobytu.

Pieniądz — to szczęścia szczyt wśród ziemskich szczytów, to marzenie Morganów i Rockefellerów.

Miasto błyska neonem białym, czerwonym i żółtym i nadyma się luną nad kolorowym Hudsonem.

Gdzieś ktoś umiera z sercem przekłutym sztyletem, gdzieś skądś wypływa melodia roztrzęsiona jak w tańcu kokota...

Okręty cicho suną srebrzystym Oceanem do dalekich przylądków Nadziei, gdzie jeszcze nie dotarła gorączka złota.

W obrębie Manhattanu, a także i w innych dzielnicach Nowego Jorku wiele domów handlowych i przemysłowych należy do Amerykanów polskiego pochodzenia, a jeszcze więcej do Żydów. W rękach żydowskich skupia się większość sklepów i magazynów w Brooklynie, przodują oni również w innych dziedzinach, jak: adwokatura, medycyna, giełda. Trzeba przyznać, że Żydzi odznaczają się wysoką inteligencją i głębokim poczuciem rzeczywistości. Oczywiście są wśród nich nie tylko Żydzi z Polski, ale również i z innych zakątków Europy. Mimo postępującej amerykańskiej, zachowują oni swoje formy religijne i zwyczaje, posługując się między sobą językiem żydowskim i popierając się nawzajem. O Żydach prasa pisze niewiele. Wszyscy oni są Amerykanami. Niemniej od czasu do czasu, szczególnie jeśli chodzi o jakiś wybitnie pozytywny przykład, podkreśla się ich pochodzenie. Oto wyjątek z prasy nowojorskiej: „W pobliżu gmachu Narodów Zjednoczonych ma być zbudowany kosztem 1.250.000 dolarów Ośrodek Żydowski. Inicjatorem i dobrodziejem tego Ośrodka jest p. Artur Belfer, o którym pisaliśmy swego czasu, że ofiarował 2.000.000 dolarów na uniwersytet Yeshiva. Obecnie tenże p. Artur Belfer wraz z p. Berkmanem, przewodniczącym zbiórki funduszy i p. Freundem, prezesem synagogi, zmierza do zbudowania reprezentacyjnego ośrodka żydowskiego dla celów kulturalnych, społecznych, religijnych i politycznych. Dla przypomnienia podajemy dzieje kariery życiowej milionera z Polski. Artur Belfer pochodzi bowiem z Wodzisławia (miasta leżącego o 32 km. od Katowic) i przybył do Brooklynu w pierwszych dniach wojny 1939 r. jako kupiec, specjalizujący się w produkcji i handlu pierzem. W 1942 r. sprowadził z pod okupacji niemieckiej z Polski rodzinę: trzech synów i żonę. Następnie przerzucił się na produkcję śpiworów dla armii amerykańskiej. Obecnie jest właścicielem olbrzymiego gmachu na Manhattanie, gdzie mieszczą się biura jego licznych firm, jak: Belca Petroleum of Peru, Belfer Corporation, Belfer Foundation, Belfer Gas CO...”

Polaków w Ameryce jest kilka milionów, a w Nowym Jorku i w jego okolicach chyba kilkaset tysięcy. Dzielić się oni na starą i nową, powojenną Emigrację. Są owiani duchem patriotycznym i interesują się sprawami polskimi.

Julian MAJCHERCZYK.